

miejsce rabunku wartości dodatkowej, co pozwala twierdzić, iż Marks uważał za niesprawiedliwy kapitalistyczny sposób produkcji jako całość. Derek Allen twierdzi natomiast w tekście *Marx and Engels on the Distributive Justice of Capitalism*, iż Marksowskie rozumienie sprawiedliwości zakłada, że dany sposób produkcji realizuje pewien standard sprawiedliwości, będący zarazem jedynym możliwym punktem odniesienia dla całej formacji. Stąd nie ma sensu przypisywanie mu sądów o niesprawiedliwym kapitalizmie. Tezę Tuckera-Wooda podtrzymuje również w artykule *The Marxian Critique of Justice and Rights* Allen Buchanan. Utrzymuje on, iż „zewnątrzna” ocena kapitalizmu jako ustroju sprawiedliwego lub niesprawiedliwego nie ma pokrycia w poglądach Marksa. Ale eksplikuje on swój pogląd inaczej niż czyni to Allen. Owszem, prawdą jest że transakcja sprzedaży wolnej siły roboczej jest sprawiedliwa z punktu widzenia stosunków kapitalistycznych. Ideologiczno-moralną podbudowę tej sprawiedliwości stanowi przekonanie, że realizuje się ona w warunkach wolności działania i równości obywatelskiej. Jednak analiza Marksa wskazuje, iż owe warunki są fikcją ideologiczną skrywającą przymus rynku i zasadniczą nierówność kontrahentów. Tym samym — zdaniem Buchanana — w poglądach Marksa zawarta jest „wewnętrzna” krytyka sprawiedliwości, ukazująca, iż kapitalizm jest niesprawiedliwy w świetle własnych standardów. Oprócz tego, przyznaje Buchanan, można napotkać u Marksa miejsca ogólnego potępienia kapitalistycznej sprawiedliwości, ale nie ma w nich nic, co sugerowałoby przyjęcie ponadhistorycznych standardów lub nawet punktów odniesienia oceny (np. komunizmu), bowiem Marks był przekonany, że w komunizmie rozważania nad zasadą sprawiedliwego rozdziału dóbr stracą w ogóle rację bytu.

Książkę zamyka artykuł Richarda W. Millera *Marx and Aristotle*, w którym autor porównuje obu filozofów dochodząc do wniosku, że obaj oceniają społeczeństwa według tego, jaki rodzaj życia zostaje w nich człowiekowi umożliwiony, są zatem reprezentantami konsekwencjalizmu typu nieużytecznego.

Książkę tę, jak sądzę, warto przeczytać. Jeśli kogoś nie zachęciły przedstawione powyżej treści, może zaciekać go metoda. Może zechce się przyjrzeć, jak można swobodnie odnajdywać płaszczyznę wspólną dla etyki marksistowskiej i teorii innych, np. poglądów Brandta czy Rawlsa. Jeśli jedynym pożytkiem z lektury będzie wniosek, że etyka marksizmu jest znacznie bardziej pojemna niż się wydaje, to będzie to już wiele.

Krzysztof Wojciechowski

Eseje o działaniach i zdarzeniach Donalda Davidsona

Donald Davidson, *Essays on Actions and Events*, Clarendon Press, Oxford 1982, s. 304.

Ostatnia książka Donalda Davidsona, stanowiąca zbiór artykułów napisanych przez niego w latach 1963—1978, obejmuje (poza niektórymi pracami z filozofii języka) praktycznie całość jego dorobku naukowego z tego okresu. Zainteresowania

Davidsona były zawsze bardzo szerokie: zajmował się psychologią eksperymentalną (efektem była napisana wspólnie z P. Suppesem i S. Sieglem praca *Decision Making: An Experimental Approach*), logiką i filozofią języka (koncepcja wyjaśnienia pojęcia znaczenia za pomocą pojęcia prawdy), psychologią moralności, wreszcie filozofią umysłu. Ta rozległość tematyki badawczej znajduje odbicie w omawianym zbiorze. Stąd też, dla jej uporządkowania i skupienia w pewnych grupach problemowych, zebrane tam artykuły podzielone zostały na trzy osobne działy: „Intencja i działanie”, „Zdarzenie i przyczyna” oraz „Filozofia psychologii”. Nie znaczy to oczywiście, iż ich związek jest czysto przypadkowy, jak pisze bowiem sam autor „jednoczy je temat i ogólna teza. Tematem jest rola pojęć przyczynowych w opisie i wyjaśnianiu ludzkiego działania. Teza głosi, że potoczne pojęcie przyczyny, które wchodzi do zdroworozsądkowego i naukowego opisu kwestii niepsychologicznych, jest także niezbędne dla zrozumienia tego, co znaczy działać z pewną racją, mieć pewną intencję w działaniu, być działającym, działać wbrew swemu najlepszemu osądowi, działać swobodnie [*freely*]” (s. XI). W ramach każdej części układ esejów jest chronologiczny, a do wielu z nich zostały dołączone odpowiedzi na krytykę, co w sumie oddaje w bardzo przejrzysty sposób trudności i modyfikacje stanowiska autora w poszczególnych kwestiach.

Część pierwszą zbioru, poświęconą szeroko rozumianej psychologii moralności, otwiera słynny już artykuł pt. *Działania, racje i przyczyny*. Jest to głos w toczącym się od dłuższego czasu we współczesnej filozofii sporze o to, czy działanie ludzkie można wyjaśniać w naukowym stylu przez umieszczenie go w schemacie przyczynowo-skutkowym, a więc czy rację działania można traktować jak jego przyczynę. Davidson zajmuje w tej sprawie zdecydowanie pozytywne stanowisko. Racja działania (nazywa ją pierwotną) obejmuje według niego pewną propozycję wobec działań o pewnej własności i przekonanie działającego, że zamierzone działanie ma tę własność. Tak rozumiana racja jest przyczyną działania, a jej podanie jest jego wyjaśnieniem. Koncepcji tej, nie tylko w sformułowaniu Davidsona, ale i innych jej zwolenników, stawiano wiele ważkich zarzutów. Kilka z nich autor dość przekonująco uchyla, ale według mnie co najmniej jeden pozostaje w mocy. Powróć do niego przy okazji prezentacji trzeciej części zbioru, teraz wspomnę tylko, że zasadą tego zarzutu jest nieistnienie, a nawet zasadnicza niemożliwość istnienia (wykazana przez samego Davidsona) ogólnych praw w wyjaśnianiu ludzkiego działania.

Kolejne eseje części pierwszej stanowią próbę rozwiązania, stale w ramach i z pozycji przyczynowej teorii działania, kilku szczegółowych zagadnień: wyjaśnienia pojęcia działania, jego intencji, wolności do działania. Na szczególną uwagę zasługuje analiza zjawiska słabej woli, określanej przez Arystotelesa, mianem *akrasia* (nieopanowanie). Istnienie bowiem sytuacji, gdy postępuje się wbrew swemu najlepszemu osądowi, zdaje się pozostawać w konflikcie z przyczynową teorią działania, według której działanie jest zawsze wywołane przez najsilniejszą rację. Linia obrony, jaką przyjmuje Davidson, wychodzi od założenia, że praktyczne rozumowanie przeprowadzane przez działającego w sytuacji konfliktu kilku racji nie jest rozumowaniem dedukcyjnym, podobne jest ono raczej do wnioskowania ze świadectw probabilistycznych. Przyjęcie takiej tezy pozwala na uchylenie domniemanej sprzeczności.

Część druga zbioru, chyba najbardziej interesująca, dotyczy semantyki zdań zawierających czasowniki odnoszące się do działań czy zdarzeń. Jest to próba stworzenia i ugruntowania logicznych podstaw rozważaniom części I, a także części III, i w tym sensie jest wobec nich pierwotna. Oto bowiem w języku potocznym

mówimy śmiało o zdarzeniach, identyfikujemy je ze sobą, nawet nadajemy im nazwy. Kiedy jednak przychodzi do analizy logicznej takich zdań, uznajemy nagle, że mówiliśmy o zdarzeniach tylko w sposób metaforyczny, zastępczy (Kotarbiński) i interpretujemy owe zdania tak, by ich forma logiczna nie pociągała istnienia takich bytów. Davidson widzi wszelako dobre racje przemawiające za uznaniem istnienia zdarzeń. Po pierwsze, trudno wyobrazić sobie adekwatną teorię działania, jeśli nie możemy mówić dosłownie o tym samym działaniu przy różnych opisach. Także wszelkie wyjaśnianie przyczynowo-skutkowe zakłada mówienie o następstwie zdarzeń i prawach wiążących zdarzenia. Wreszcie, wyraźne sformułowanie teorii identyczności umysłu wymaga dosłownej identyfikacji zdarzeń psychicznych z pewnymi zdarzeniami fizjologicznymi. Jeśli więc teorie te mają być zrozumiałe, to zdarzenia muszą być indywiduami i należy ustalić, kiedy zdania o identyczności zdarzeń są prawdziwe. Gdyby jednak powyższe argumenty były dla kogoś nieprzekonujące, gdyby uznał on np., że relacje przyczynowe w tej postaci są zbędne w zaawansowanym stadium nauki, a problem identyczności psychofizycznej można wyrazić w języku nie stosującym pojęcia zdarzenia, to Davidson dysponuje jeszcze jednym, decydującym argumentem. Przyjrzyjmy się bowiem poniższym zdaniom:

(1) Jan posmarował chleb masłem.

(2) Jan powoli posmarował chleb masłem w łazience o północy.

Nie mamy wątpliwości, że między tymi zdaniami zachodzi stosunek wynikania, tzn. (2) \rightarrow (1). Problem pojawia się wtedy, gdy chcemy wyjaśnić, dlaczego tak jest, a więc pokazać, podstawieniem jakiego prawa logicznego jest związek między formalizacjami obu tych zdań. Zasadnicza trudność dotyczy funkcji modyfikatora czasownika—przysłówka „powoli”. O ile bowiem miejsce zdarzenia (w łazience) i jego czas (o północy) możemy, choć dość sztucznie, orzekać o Janie, o tyle z całą pewnością nie stosuje się to do przysłówków. Rozwiązanie, jakie proponuje Davidson, wydaje się więc jedyne: musimy traktować zdarzenia jak indywidua ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami. Wówczas zdania (1) i (2) będą miały następującą postać:

(1') $\exists x \text{ Pm}(\text{Jan, chleb}, x)$

(2') $\exists x \text{ Pm}(\text{Jan, chleb}, x) \wedge \text{Pow}(x) \wedge \text{Ł}(x) \wedge \text{Pół}(x)$

gdzie: Pm — posmarowanie masłem, Pow — powoli, Ł — w łazience, Pół — o północy, x — zmienna przebiegająca zdarzenia. Zakładane przez nas wynikanie jest teraz oczywiste.

Rozwiązanie proponowane przez Davidsona jest bardzo proste i wydaje się naturalne. Co więcej, przez tę właśnie prostotę, przez potraktowanie zdarzeń jako indywiduów, unika on wielu trudności pojawiających się przy innych rozwiązaniach (np. u R. Chisholma czy A. Kenny'ego).

Nie znajdziemy jednak u Davidsona ścisłego czy choćby przybliżonego określenia, czym są zdarzenia. Musimy zadowolić się określeniami negatywnymi. Po pierwsze, nie są więc one powtarzalne i nie tworzą klas (jak chciał Chisholm), lecz są pojedyncze i indywidualne. Po drugie zaś, nie mają one nic wspólnego z faktami (czy też sytuacjami). Te ostatnie (o ile w ogóle istnieją) odnoszą się czy też odpowiadają całym zdaniom, np. „Cezar umarł”, podczas gdy zdarzenia — pojedynczym terminom takim, jak np. „śmierć Cezara”, a w zdaniach jak „Cezar umarł” są kwantyfikowane.

Brak wyraźnej definicji pojęcia zdarzenia nie byłby sam w sobie tak istotny, gdyby nie to, że wiąże się on ściśle z pewnym zagadnieniem pokrewnym. Otóż Davidson akceptuje świadomie oba sformułowane przez Quine'a warunki dokonywania wszelkich wyborów ontologicznych, a tym samym uznając istnienie zda-

rzeń zobowiązuje się do przedstawienia kryteriów ich indywidualizacji. Nie widzi w tym jednak, wbrew pozorom, wielkiej trudności. Podaje bowiem cztery warunki konieczne identyczności zdarzeń, a więc takie, które mogą być stosowane tylko jako pomocnicze oraz jedno pełne kryterium, nie narażone według niego na żadne zarzuty. Oto one:

- (1) (a) x i y są zmianami w tej samej substancji,
- (b) x i y zajmują to samo miejsce w przestrzeni,
- (c) x i y obejmują te same okresy,
- (d) x i y zajmują to samo miejsce w przestrzeni i obejmują te same okresy.
- (2) Jeśli x i y są zdarzeniami, to $x=y$ wtedy i tylko wtedy, jeżeli x i y mają dokładnie te same przyczyny i skutki, tzn.

$x=y \equiv [(z \text{ powoduje } x \equiv z \text{ powoduje } y) \wedge (z \text{ powoduje } x \text{ powoduje } z)]$.

Wydaje się jednak, że także ostatnie z podanych kryteriów tylko z pozorów daje nam niezawodną metodę identyfikacji zdarzeń. Albowiem przyczyny i skutki rozpatrywanych zdarzeń są same zdarzeniami i o nich też musimy wiedzieć, że są identyczne. Mamy więc jak się zdaje do czynienia z regresem w nieskończoność. Sądzę zatem, iż nadal brak wystarczająco mocnych kryteriów indywidualizacji zdarzeń.

Trzeci i ostatni dział pt. „Filozofia psychologii” jest niejako ukoronowaniem książki. Jego tematem jest problem stosunku między tym, co fizyczne a tym, co psychiczne i wynikająca z niego kwestia pogodzenia wolności człowieka z determinizmem świata fizycznego. Stanowisko, jakie zajmuje w tej sprawie Davidson, jest, jak się wydaje, zupełnie nowe, pozornie wewnętrznie sprzeczne, ale dość spójnie wiążące się z jego poglądami na naturę ludzkiego działania w ogóle. Swoją teorię autor nazywa anomalnym monizmem. Jej podstawą są trzy zasady, które przytoczę dosłownie:

- 1) Zasada związku przyczynowego — co najmniej niektóre zdarzenia psychiczne oddziałują przyczynowo ze zdarzeniami fizycznymi.
- 2) Zasada nomologicznego charakteru przyczynowości — zdarzenia związane jako przyczyna i skutek podpadają pod ścisłe prawa deterministyczne.
- 3) Anomalizm tego, co psychiczne — nie istnieją ścisłe prawa deterministyczne, na podstawie których zdarzenia psychiczne mogą być przewidywane i wyjaśniane.

Davidson robi jeszcze jedno założenie stanowiące istotę koncepcji, od którego interpretacji zależy usunięcie pozornej sprzeczności, do której prowadzą zasady 1—3. Otóż zdarzenia psychiczne są identyczne ze zdarzeniami fizycznymi. Na pierwszy rzut oka teza ta łącznie z zasadami 1 i 2 prowadzi do uznania istnienia ścisłych praw wiążących zdarzenia psychiczne, co wobec 3 daje sprzeczność. By się tak jednak stało, musimy mieć możliwość utożsamienia otwartych klas zdarzeń opisywanych w terminach fizycznych z podobnymi klasami zdarzeń opisywanych w terminach psychicznych (naukę interesują bowiem prawa określone dla zbiorów nieskończonych), a tego uczynić nie możemy. Ze się to do tej pory nie udało, to oczywiście, najlepszym chyba przykładem jest fiasko logicznego behawioryzmu. A jak sądzi Davidson nie uda się to także w przyszłości — możemy co prawda opisać każde zdarzenie psychiczne używając tylko fizycznego słownictwa, ale żaden czysto fizyczny predykat — niezależnie od tego, jak złożony — nie ma, na mocy prawa, tego samego zakresu co jakiś predykat psychiczny; możemy tworzyć sobie (i często to robimy) w życiu codziennym, na własny użytek, pewne generalizacje dotyczące związków między zdarzeniami fizycznymi i psychicznymi, ale ścisłych praw psychofizycznych nie ma i być nie może.

Skąd jednak to silne, w wielu miejscach wyrażane i uzasadniane przekonanie? Podstawowy problem widzi Davidson w holistycznym charakterze królestwa zjawisk psychicznych. Każda postawa (przekonanie, pożądanie itp.) jest modyfikowana i w jakiś sposób zależna od innych, i to praktycznie w nieskończoność. Jakakolwiek próba rozszerzenia trafności i siły teorii zachowania (a więc przeprowadzenia statystycznych korelacji w prawa) zmusza nas do brania pod uwagę coraz większej części całego systemu przekonań i motywów działającego, a sformułowanie prawa wymagałoby przytoczenia mnóstwa wyjątków, zastrzeżeń, indywidualnych warunków i okoliczności itp.

Holistyczny charakter pola poznawczego zjawisk psychicznych sprawia, że sformułowanie ścisłych praw psychofizycznych jest tylko praktycznie, ze względu na ich ogromne skomplikowane, niemożliwe. Istota problemu leży według Davidsona głębiej. Otóż próba stworzenia spójnej i ścisłej teorii zachowania, a więc takiej, która oparta byłaby na podobnych prawach jak teorie fizyczne, zmuszałaby nas do wykorzystania bardzo szerokiego zakresu danych o przekonaniach i motywach działającego. Zakładając nawet, że jesteśmy w stanie zebrać tak dużą ich liczbę, która zapewniłaby wymaganą ścisłość teorii, musimy, już na poziomie interpretacji i porządkowania tych danych, narzucić na nie warunki racjonalności i konsekwencji. Danymi dla naszej teorii będą bowiem takie działania i zachowania innych, które uznamy za normalne, a więc te, które spełniać będą owe warunki. Niestety, żaden z nich nie ma odpowiedników w teorii fizycznej, co więcej, nie ma nawet zgodności co do tego, co miałyby znaczyć np. pojęcie racjonalności, jakie są jego kryteria; nie można mu zapewnić żadnej intersubiektywnej treści. Jego użyteczność w wyjaśnianiu działania jest ogromna — możemy wyjaśniać zachowanie nie wiedząc zbyt wiele o tym, co je spowodowało, ale koszty takiego wyjaśniania są wysokie — nie możemy przekształcić tego typu wyjaśnienia w wyjaśnienie naukowe.

Powstaje w tej sytuacji pytanie, czy można wtedy w ogóle mówić jeszcze o wyjaśnianiu — nie może być już przecież mowy o klasycznym Hempelowskim schemacie, nie mamy bowiem do dyspozycji żadnych praw. Sam Hempel był przekonany, że takie ogólne prawa istnieją, a zatem wyjaśnianie działania nie różni się niczym w swym charakterze logicznym od wyjaśniania w fizyce czy gdziekolwiek indziej. Davidson, ze wspomnianych już wyżej względów, odrzuca tezę o istnieniu ścisłych, ogólnych praw psychofizycznych godząc się co najwyżej na mówienie o prawach właściwych indywidualom, a nawet indywidualom w poszczególnych momentach. Uważa jednak, że można w dalszym ciągu mówić o wyjaśnianiu.

Wokół dwóch zasadniczych problemów koncentrują się rozważania Davidsona w omawianym zbiorze. Pierwszy z nich, z pogranicza psychologii i filozofii, dotyczy przyczynowego wyjaśniania ludzkiego działania; drugi, logiczny, wyrastający z tamtego, wiąże się z istnieniem zdarzeń. Co do pierwszego, to dość niejasne są motywacje, którymi kierował się Davidson opowiadając się za taką koncepcją. Z jednej strony powiada, że „Przyczyna jest spoiwem świata; pojęcie przyczyny jest tym, co wiąże nasz obraz świata, obraz, który w przeciwnym razie rozpadłby się na dyptyk tego, co psychiczne i tego, co fizyczne” (s. XI). Jasne jest więc, że usiłuje stosować to pojęcie do wyjaśniania ludzkiego działania. Jednocześnie jednak, zdając sobie sprawę, iż schemat przyczynowo-skutkowy nie przystaje najlepiej do tego przedmiotu, dodaje szereg zastrzeżeń i warunków odróżniających wyjaśnianie działania od wyjaśniania w nauce, z których najważniejszym jest niemożność sformułowania ogólnych praw obowiązujących w psychologii. Ale tym samym pozbawia pojęcie przyczyny dużej części tradycyjnie przypisywanego mu znaczenia, czyniąc wartość opartego na niej wyjaśnienia raczej pozorną. W takiej zaś sytuacji propo-

zycja przyczynowego wyjaśniania ludzkiego działania staje się zabiegiem czysto werbalnym, bez praktycznych konsekwencji.

Na zupełnie inną ocenę zasługuje, moim zdaniem, rozwiązanie drugiego ze wspomnianych problemów. Spośród wielu propozycji, jakie przedstawiono w sprawie formy logicznej zdań o działaniach i zdarzeniach, propozycja Davidsona wydaje się najmniej narażona na zarzuty. Gdyby udało się jeszcze znaleźć w pełni satysfakcjonujące (a więc wyraźniejsze od tych, które podał Davidson), kryteria indywidualizacji zdarzeń, to owe byłyby byłyby w niegorszej sytuacji niż ciała materialne.

Prezentując treść zbioru Davidsona skoncentrowałem się na kilku tylko problemach, pomijając inne, nie mniej ważne. Trzeba więc wspomnieć o eseju na temat Hume'owskiej teorii dumy; w artykule o relacjach przyczynowych przedstawiona jest propozycja i dyskusja nad ogólną formą praw przyczynowych; w dwu innych esejach dyskutowana jest alternatywna koncepcja rozumienia zdarzeń podana przez R. Chischolma; przy okazji polemiki z Hemplem na temat wyjaśniania działań wypowiedziada się Davidson na temat ograniczeń teorii podejmowania decyzji. Wszystko zaś podane jest w znakomitym, jasnym i klarownym stylu tak, że nawet czytelnik, któremu obce są zagadnienia poruszane przez autora, nie ma kłopotów ze śledzeniem toku jego myśli. Dobrze więc się stało, że zebrano w jedną całość rozproszone po różnych czasopismach i zbiorach prace Davidsona. Otrzymaliśmy dzięki temu książkę o niezwyklej kondensacji interesujących i wartościowych myśli.

Jarosław Gryz

Prawo do życia

Il diritto alla vita, „Rivista di filosofia” 25—27, 1983 fascicolo speciale
red. M. Mori, U. Scarpelli, s. 245.

1. „Prawo do życia” jest współcześnie dyskutowane w kontekście zagrożenia wojennego („prawo do życia w pokoju”) oraz w kontekście technicznych możliwości współczesnej medycyny, która z jednej strony może przy odpowiednich nakładach życie przedłużać, z drugiej zaś strony podejmuje decyzje wyboru ludzi, którym życie ratuje. „Prawo do życia” obejmuje bardzo szeroki kompleks praw naturalnych lub pozytywnych. Chodzi w nim o „świętość życia” (Mori, s. 114) lub też w bardziej „ascetycznym sformułowaniu” — o jego „nietykalność” (*intangibilità*) (Portigliatti Barbos, s. 178).

Zamiarem redaktorów tomu¹ było przedstawienie prawa do życia z punktu widzenia najbardziej różnorodnych perspektyw. Powstała całość bardzo heterogenicz-

¹ Prace zamieszczone w recenzowanym tomie: U. Scarpelli, *Wstęp*; S. Cotta, *Przerywane ciąży i eutanazja: konfrontacja*; W.K. Frankena, *Prawo do życia stworzeń nie-człowieczych*; G. Kalinowski, *Prawo do życia u Tomasza z Akwinu*; E. Lecaldano, *J. St. Mill i prawo do życia*; M. Mori, *Krytyka pewnego argumentu dotyczącego przerywania ciąży i prawa do życia*; E. Pattaro, *Metafizyczne i metaetyczne założenia etyki odpowiedzialności*; G. Pontara, *Prawo do życia i prawo do przetrwania*; M. Portigliatti Barbos, *Prawo do życia, jakość życia i granice wyboru*; G. Prodi, *Biologia i prawo do życia*; E.I. Sikora, *Moralne problemy dotyczące życia przyszłych generacji*. W tekście recenzji i w przypisach powołuję te studia podając nazwisko autora i ewentualnie stronę.